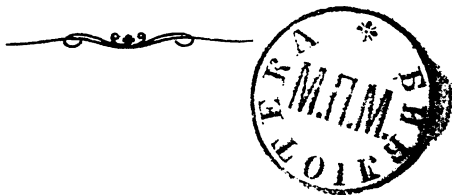


# GORZAŁKA

POWIEŚĆ

PRZEZ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.



TOM III.

WARSZAWA

Wydawnictwo Przeglądu Tygodniowego.

1894.

Дозволено Цензурою. Варшава, 15 Февраля 1894 г.

---

W Drukarni Przeglądu Tygodniowego, Czysta № 4.

## ROZDZIAŁ I.

## P o d u p a d ł a   h r a b i n a .

Dziwne koleje w życiu przechodziła pani Joanna hrabina Bergamaschi-Melska. Włoszka z pochodzenia, wyszła za mąż w szesnastym roku życia. Ciotka, która się nią opiekowała, wydała dla losu młodą i bardzo urodziwą dziewczynę za blisko pięćdziesięcioletniego hrabiego Ryszarda Melskiego. Nie było zbyt szczęśliwe małżeńskie pożycie Joanny z mężem, którego nieustannie łamały reumatyzmy, szarpały jakieś dolegliwe bóle. Dodajmy do tego okoliczność, że rodzina Melskich, spodziewająca się odziedziczyć znaczny majątek po śmierci pana Ryszarda, uważała za wroga swego młodziutką jego żonę.

W dwanaście lat po ślubie zakończył hrabia swój dolegliwy żywot a cały majątek—głównie w ziemi—zapisał żonie i sześciolatniej córeczce

Łucyi, dodając im za opiekuna i doradcę starszego swego brata, hrabiego Tytusa.

Już w osiem miesięcy potem, wdowa weszła w układy z panem Tytusem i oddała mu w zupełny zarząd dwa piękne klucze—Orzelin i Fliśów a sama, zabrawszy dziecko, wyjechała za granicę.

Hrabia Tytus Melski był to człowiek zamożny i, jak mówią, mający szczęśliwą rękę do robienia dobrych interesów: majątek swój nieustannie powiększał. Różni ludzie odzywali się o nim:—„O, to majster!“—Albo:—„Niech się żyd przed nim schowa!“

Miał on atoli, jako bogaty, także i stronników swoich, którzy pod niebiosa wynosili jego drobne obywatelskie zasługi a gdy niejedną finansową operacyę wypadało koniecznie usprawiedliwić, odzywali się: — „Że jest rachunkowy — to dobrze! Trudno od człowieka wymagać, aby się poświęcał dla drugih! Czyż ma stracić majątek, jak większa część naszej arystokracji?“

Przez dziesięć lat z górą włóczyła się hrabina Joanna z córką po Europie i podobno pieniędzy wcale nie oszczędzała. Jak dziś jeszcze głoszą stronnicy pana Tytusa: — „Wydawała baba bająnskie sumy“.

Nie możemy w tej sprawie powiedzieć nic stanowczego, ponieważ nie wiemy, co hrabina porabiała zagranicą i nie znamy szczegółów administracyi Orzelina i Flisowa.

Ale podczas tego gdy stronnictwo pana Tytusa potępia marnotrawną hrabinę i powtarza raz po raz:—„Chwała Bogu, że piękny Orzelin i Flisów dostały się w ręce doskonałych gospodarzy”—inni znowu zasłaniają sobie usta dłonią, przytem chrząkają, mrugają dwuznacznie i z cicha poszeptują:—„Eee, nie trzeba temu wszystkiemu dawać wiary! Melska wydawała dużo, bo miała na to; ale żeby ona nawet jadła z córką marcepany i kąpała się w winie, jeszczeby jej na dłużej wystarczyło... Tytus—figlarz! Urządził baby...”

No, przecież takie rzeczy głoszą tylko przeciwnicy hrabiego, zazdroszczący mu powodzenia, albo urażeni odmową pożyczki, czy zniechęceni zatargiem, który się rozstrzygnął na ich niekorzyść. Za to drugie stronnictwo podnosi zacność i prawość charakteru pana Tytusa, który wśród najgorszych warunków zdołał jednak z nadzwyczajnem poświęceniem się ocalić na posag dla hrabianki Łucyi dwa folwarki—Narzępin i Gałuszyce.